

Dziś całostronicowy dodatek filmowy

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY i KATARZE

Rozbił się sterowiec sowiecki

Trzynaście osób zostało zabitych, a trzy odniosły rany

MOSKWA. W okolicy Kandałaksza - 277 km. na południowy zachód od Murmańska — rozbił się sterowiec „Z.S.R.R. V-6”, odbywający lot treningowy na trasie Moskwa — Murmańsk — Moskwa pod dowództwem Gudawancewa.

Wynik tego lotu miał zadecydować o wysłaniu sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycji polarnej Papancewa. Z dotychczasowych doniesień

wynika, że sterowiec wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry. Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca, 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku. Z lotu sterowca „Z.S.R.R. V-6” wzdłuż trasy Moskwa — Murmańsk zanołowano następujące radiogramy Gudawancewa i obserwatorów z ziemi:

6 lutego o godz. 18 min. 56 stwierdzono, że sterowiec leci nad stacją Zeczuznaja w 39 km od Kandałaksza.

Po nadaniu tej wiadomości, radiostacja sterowca zamilkła i nie odpowiadała na sygnały licznych radiostacji z ziemi. Sterowiec zbliżał się do Kandałakszy w czasie, gdy padający gęsty śnieg utrudniał widzenie.

Około 20-ej godziny zaczęły napływać alarmujące wieści od ludności, która obserwowała lot sterowca. O godz. 19 koło sta-

cji Biełoje Morie na 19 km. od Kandałakszy obserwatorzy słyszeli kilka silnych huków, ro których nie mogli uchwycić szumu motoru sterowca, który skrył się z pola widzenia.

Niezwłocznie w okolicy przy puszczałnej katastrofy wysłano ekspedycję na reniferach i narciach. W tym samym czasie prowadzono dalej poszukiwania przy pomocy radiostacji. Próby te nie dały wyników.

O świcie 7 lutego jedna z ekspedycji ratowniczych stwierdziła, że sterowiec „ZSRR-V-6”

uległ katastrofie w odległości 18 km. na zachód od stacji Biełoje Morie.

W katastrofie zginęli: pierwszy dowódca sterowca Gudawancew, drugi dowódca Pancew, pierwszy oficer Demin, drugi oficer Laguzow, trzeci oficer Kułagin, pierwszy nawigator Tieland i 7 dalszych członków załogi. Trzy osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy cało.

Z Murmańska wysłano na miejsce katastrofy komisję śledczą.

Drugi dzień łowów w Białowieży z udziałem Regenta Węgier Horthy'ego

Przy pięknej słonecznej pogodzie rozpoczął się wczoraj drugi dzień polowania, w którym biorą udział Regent Horthy, Pan Prezydent R. P., syn Regenta, gen. Sosnkowski, gen. Schally, poseł węgierski w Warszawie de Hory oraz członkowie świty Regenta Węgier.

Podobnie jak w poniedziałek Dostojnych Gości zbudziły rano o godz. 7-ej dźwięki pobudki myśliwskiej. O godz. 8-ej u-

czestnicy polowania odjechali samochodami w stronę Puszczy Białowieżskiej. Gospodarzem terenów myśliwskich jest dyr. Neiman, a prowadzącym polowanie jest inspektor Dubrawski.

O godz. 11 rano odbył się krótki posiłek, po czym myśliwi udali się do następnych „miotów”. Wieczorem nastąpił t. zw. „rozkład zwierzyny”.

Cierpliwość Anglii wyczerpała się

Takie oświadczenie złożył delegat w Salamance

LONDYN. — Minister Eden zawiadomił wczoraj oficjalnie Izbę Gmin o postanowieniu rządu brytyjskiego strzelania do wszystkich łodzi podwodnych, napotkanych w strefie przydzielonej do patrolowania przez układ w Nyon. Taka sama akcja postanowiona została przez rząd

francuski i włoski.

Przechodząc następnie do wypadku zatopienia statku „Alcira”, oświadczył min. Eden, że reprezentant rządu brytyjskiego w Salamance otrzymał polecenie poinformowania władz powstańczych, że „cierpliwość rządu brytyjskiego już się wy-

czepała i że nie będzie on w dalszym ciągu ograniczać się jedynie do protestów i żądań odszkodowania, lecz zastrzeże sobie na wypadek powtórzenia się podobnych wypadków prawo zastosowania bez uprzedniego ostrzeżenia wszelkich represyj, które uzna za stosowne”.

Wojskowy zamach w Niemczech

uważa Berlin za „zmyśloną opowieść“

BERLIN. — Paryski „Le Temps” zamieścił wczoraj wiadomość „od przygodnego korespondenta” w Bazylei, zawierającą szereg sensacyjnych szczegółów o okolicznościach, wśród których odbyły się jakoby ostatnie zmiany w armii niemieckiej.

Doniesienie to stwierdza, jakoby szef policji politycznej Himmler miał doręczyć kancle-

rzowi memoriał, stwierdzający, że gen. Fritsch przygotowuje w Niemczech restaurację monarchii, że w Berlinie był przygotowany wojskowy zamach stanu.

Urzędowe czynniki niemieckie określają powyższe doniesienie dziennika francuskiego, jako zmyśloną opowieść w stylu Maurycego Leblanca, których nikt w Berlinie nie traktu-

je poważnie.

Do kategorii fałszywych informacji należy również wiadomość, jakoby Himmler kazał aresztować gen. Fritscha. Czynniki rządowe w Berlinie oświadczają, że każdy kto chce może zobaczyć, jak gen. Fritsch chodzi swobodnie po ulicy, a Himmler w ostatnich dniach wycofywał w swej posiadłości poza Berlinem.

Straszliwe zderzenie wagonów

Pięciu pasażerów zginęło, a 13 odniosło rany

PARYŻ. — Zderzenie między dwoma wagonami motorowymi

na linii górskiej pod Randonnai na linii kolejki, łączącej Mortagne z miejscowością Aigle w departamencie Orne, pociągnęło za sobą kilkanaście ofiar. Trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu, dwaj inni zmarli z ran. Trzydzieści osób przewieziono do szpitala w Aigle.

Zderzenie nastąpiło na skutek zepsucia hamulców wozu motorowego, jadącego w kierunku Aigle. Wóz nie zatrzymał się na stacji Randonnai, lecz przejechał ją w pełnym pędzie, zderzając się z nadjeżdżającym z drugiej strony wozem motorowym, z którym miał się minąć na postoju.

Liczba ofiar jest stosunkowo

niewielka, ponieważ w każdym wagonie było ponad 40 osób. Zredukowanie rozmiarów katastrofy należy przypisać przytomności umysłu obu motorowiczów, którzy widząc, że hamulce nie działają i że zderzenie jest nieuniknione, zaalarmowali pasażerów wzywając ich aby cofnęli się do tyłu obu wagonów. Obaj motorowiczy zostali również poranieni.

Trzęsienie ziemi w Tokio

TOKIO. — Mieszkańcy Tokio odczuli wczoraj o godz. 11.45 (czasu miejscowego) dość silne trzęsienie ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne.



Regent Horthy w rozmowie z ministrem Spraw Zagranicznych Beckiem na raucie na Wawelu. Na prawo — Pan Prezydent Rzplitej.

Palestyna otoczona zasiekami z drutu kolczastego, naładowanego prądem

JERUZOLIMA. — Prasa tuż donosi o zamiarze odroczenia całej granicy północnej od Libanu i Syrii zasiekami z drutu kolczastego oraz przeciw rewidowaniu wszystkich przechodniów, w poszukiwaniu za broń.

Z arabskich źródeł donoszą, że wielki mufti Libanu zwrócił się do libańskiego rządu z propozycją, aby najbliższe święto

było w Libanie, jako dzień żałoby z powodu sytuacji w Palestynie.

Arabskie pismo „Falastin” donosi z Bagdadu, że iracka „Liga Obrony Palestyny” wysłała do wszystkich księząt i szefów plemion arabskich depechę, w której nawołuje ich do konkretnych czynów, gdyż cierpliwość Arabów wyczerpała się już

Pijalnia Mleka „ZOROWIE” — Słowackiego Nr. 4 — poleca wyborowe
CODZIENNE ŚWIEŻE PĄCZKI
i CIASTKA GAJEWSKIEGO z WARSZAWY

Kalendarz dnia

9
LUTY

SRODA.

Apolonii p. i Cyryla.
Słowiański Gorysława.
Hołca wsch. 7.5, zach. 16.37.
Księżyc wschód: 10.47, zach. 2.22.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1399 Kazimierz W. odstępuje Czechom Śląsk.
1454 Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austriacką.
1659 Najazd hordy tatarskiej na Lwów.
1904 Bitwa ros.-jap. pod Portem Artura.
1919 Otwarcie I Sejmu Ustawodawczego.

DBAJCIE O ZDROWIE

Przy chorobach: żółdka, kiczek, wątroły, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub ślonościach do zaraola, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” — naturalny, łagodny środek przeczyszczający, usiłujący funkcję trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Kronika polityczna

SEKCJA WIEJSKA OZN. W TERENIE

W Suchodole woj. kieleckiego został zorganizowany 2 miesięczny kurs dla wybitniejszych działaczy Sekcji Wiejskiej OZN. woj. kieleckiego. Kurs ten trwać będzie do marca 1933 roku.

„ODZNAKI WIARY I WYTRWANIA”

Na Walnym Zjeździe Polaków w Niemczech uchwalono w 15 rocznicę istnienia Związku Polaków w Niemczech nadanie — „Odznaki Wiary i Wytrwania”.

Odznaka zostanie przyznana tym członkom Zw. Polaków w Niemczech, którzy od założenia tej naczelniej organizacji ludu polskiego w Niemczech, stali wytrwale i wiernie w jej szeregach.

Symboliczne nadanie odznak przez władzą niemiecką nastąpi 6 marca 1933 r. w dniu Kongresu Polaków w Niemczech w Berlinie.

PRZEMYSŁ, CZY SANDOMIERZ?

W najbliższym czasie władze administracyjne mają rozstrzygnąć sprawę utworzenia nowego województwa w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Największe szanse mają dwa miasta — Przemysł lub Sandomierz.

ZNOWU ODRODZENIE ZJAZDU

Zapowiedziany na 13 lutego Walny Zjazd Stronnictwa Pracy w Grudziądzu został przesunięty na dzień 27 marca br.

Na malej wokandzie...

Dla zdrowia

czyli: „Panika na czwartaku”

(A. E.) W jednej z przedmiejskich kamienic całe czwarte piętro zajęte jest jednopokojowymi mieszkaniami.

Piętro to posiada również dyktyfon ubikację, oznaczoną literkami „00”, z której korzystają wszyscy lokatorzy tegoż piętra.

Pewnego razu wspomniani lokatorzy złożyli się po parę groszy i zawiesili w owej ubikacji aparat „Perfumol”, który, jak głosi reklama, „oczyszcza powietrze i roziewa upajające wonie”.

Ale nazajutrz zaszła nieprzyjemna okoliczność. Mianowicie od samego rana drzwi z napisem „00” były zamknięte od wewnątrz i w żaden sposób nie dały się otworzyć.

Wśród lokatorów zapanowała panika, a później rozgorzała, które z kolei przerodziło się w otwarty bunt. Drzwi wyważono, a wówczas okazało się, że wewnątrz siedzi pan Michał Kujawiak, czytając najspokojniej gazetkę.

— Proszę sądu wysokiego! — mówił na rozprawie pan Kujawiak, poprawiając bandaż na głowie. — U nasz na czwartaku to się można, za oszeszaniem, udusić.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej nie ma najmniejszych szans w Sejmie — twierdzi pos. dr. Duch

Pos. dr. Kazimierz Duch złożył Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych następujące oświadczenie:

Ulegając życzeniom moich wyborców, którzy na wszystkich zebraniach sprawozdawczych domagali się zmiany ordynacji wyborczej, postanowiłem po porozumieniu się z moim kolegą pos. Jedynakiem i kilkoma posłami krakowskiej grupy regionalnej, na własną rękę opracować projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Projekt został ostatecznie ustalony i zredagowany dnia 22 stycznia i miał być zgłoszony do łaski marszałkowskiej w dniu 1 lutego b.r.

Pragnąc zapewnić projektowi szanse przejścia, rozpocząłem rozmowy z wieloma kolegami, aby ich zainteresować tym zagadnieniem. Po nawiązaniu kontaktu z wieloma kolegami różnych grup regionalnych, nabrałem przekonania, iż sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie leży w sferze zainteresowań Sejmu i żaden projekt zmiany obecnie obowiązującej ordynacji nie ma najmniejszych

szans przejścia w parlamencie.

Ponieważ wnoszenie projektu w tych warunkach miałyby jedynie znamie demonstracji bez żadnych praktycznych skutków, zrezygnowałem dobrowolnie z wniesienia go w tej sesji do łaski marszałkowskiej, z tym jednak, że projekt jest do dyspozycji Sejmu i może być w każdej chwili samodzielnie lub razem z innymi projektami zgłoszony jako wniosek poselski, o ile Sejm nabierze przekonania, iż sprawa ta nabrała aktualności.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU

Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu opracowany przez pos. Duchą zawiera następujące główne postanowienia:

Liczbę posłów do Sejmu podnosi do 320, ponieważ obecna liczba 203 okazała się za małą. Z liczby tej 201 posłów wybiera się w 93 okręgach, 26 zaś wybiera się na podstawie list państwowych.

Na każdy okręg przypadają trzy mandaty. Prócz komisji okręgowych i obwodowych projekt przewiduje główną komisję wyborczą, do której należy podział mandatów z list państwowych.

Główna komisja wyborcza składa się z komisarza generalnego wyborczego jako przewodniczącego, 8 członków wyznaczonych przez marszałka ustawodawczego Sejmu.

Skład kolegium okręgowego, które układa listy kandydatów na posłów dokonywane będzie w drodze powszechnych wyborów, a nie przez samorząd i inne organizacje jak jest obecnie. Na jeden obwód przewiduje się 3 delegatów do kolegium.

Na kandydatów wybranych na posłów przez okręgowe kolegia wyborcze odbywa się ponowne powszechne głosowanie.

W uzasadnieniu wnioskodawca tłumaczy, że projekt partyjny jest zasadniczo na ordynacji obecnie obowiązującej, a zmierza do usunięcia pewnych jej braków, przyjmując pewne zasady obecnej ordynacji i wprowadzając nowe.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU

Opracowany przez pos. dr. Duchą projekt ordynacji wyborczej do Senatu przewiduje wybór 80 senatorów oraz powołanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej 40 senatorów.

Czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi po ukończeniu lat 30 posiadającemu prawo wyborcze do Sejmu. Obywatel taki oddaje w

dnia wyborów jeden głos:

Poza tym jednak wyborcy, którzy mogą się wykazać jednym lub więcej osobnymi tytułami mają za każdy tytuł prawo do jednego głosu dodatkowego.

Tytuły, dające głosy dodatkowe są następujące: a) zasługi wojenne, b) zasługi niepodległościowe, c) zasługi obywatelskie, d) zaufanie obywateli, e) sprawowanie funkcji publicznych, f) wykształcenie średnie, g) wykształcenie wyższe, h) odbycie wojny za Polskę i) odbycie służby wojskowej.

Wszystkie czynności dotyczące list wyborców do Senatu, przeprowadzenia wyborów i głosowania przypadają w udziale obwodowi komisji wyborczej do Sejmu. Wszystkie czynności związane z ustaleniem list kandydatów oraz ustaleniem wyników wyborów w całym okręgu senackim spełniają wojewódzkie komisje wyborcze.

Wojewódzka komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i jego zastępcy, mianowanych przez regularnego komisarza wyborczego z pośród sędziów urzędujących w okręgu wyborczym oraz 6 członków z których jednego mianuje woje-

woda, jednego rada miejska siedzibie komisji, zaś 4 wybierają sejmik wojewódzki.

Listę kandydatów do Senatu ustala w każdym wojewódzkim kolegium wyborczym, wojewódzkie kolegium wyborcze, które stanowią wszyscy kandydaci na posłów wybrani przez kolegia okręgowe danego województwa. Przewodniczy kolegium wojewódzkiemu wojewódzki komitet wyborczy.

42-go dnia po zarządzeniu wyborów do Izby Ustawodawczej zbiera się kolegium wojewódzkie celem ustalenia list kandydatów na senatorów. Każdy uczestnik kolegium wojewódzkiego zgłasza kandydatów w podwójnej ilości mandatów senatorskich przypadających danemu okręgowi wojewódzkiemu.

Jeżeli w kolegium wojewódzkim zgłoszono tylko tyle mandatów ile wynosi połowa liczby mandatów senatorskich, przewodniczący stwierdza przyjęcie listy bez zmiany. W innym razie przewodniczący zarządza głosowanie.

Lista kandydatów na senatorów ustalona przez kolegium wyborcze zostaje w dniu wyborów do Senatu poddana wyborcom pod głosowanie.

Winszuję ci!

—wygrałeś! Oczywiście, że w niezmiennie szczęśliwej kolekturze Loterii „NADZIEJA”

Warszawa, Marszałkowska 117 i II. Oddział — Miodowa 7 gdzie stale padają wielkie wygrane.

Kara chłosty zamiast aresztu

Budżet Min. Sprawiedliwości w komisji senackiej

Senacka komisja budżetowa rozpatrzyła wczoraj budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Ob szerny referat wygłosił sen. Fudakowski. Zwrócił on szczególną uwagę na zagadnienia więziennictwa.

Powołując się już na ogłoszone i znane w tej mierze dane statystyczne uważa, że należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem kary chłosty. Mamy bowiem szereg przestępstw, które raczej należałoby do wykroczeń i można by właśnie w owych wypadkach z powodzeniem zastosować dotkliwą karę chłosty zamiast aresztu. Kara ta jest stosowana w wielu krajach o wysokiej kulturze.

Mówca odpiera zarzuty komunistów oraz różnych komunistycznych grup, jakoby stosunki materialne w naszym więzieniach były gorsze, aniżeli gdzie indziej, jeśli chodzi natomiast o żądania komunistów, by stosować wobec nich inne zasady — to jest to nie możliwe.

Polski kodeks karny nie zna więzień ideowych, a niezależnie od tego, nie można wobec

takiej idei, która postawiła sobie za cel obalenie Państwa Polskiego stosować jakichś przywilejów. Wręcz przeciwnie! Fakt przynależności do partii komunistycznej winien pogłębiać karę.

W dyskusji sen. Lechliński zapytuje czy myśl zastosowania kary cielesnej została przez referenta uzgodniona z Ministerstwem Sprawiedliwości. Sen. Fudakowski wyjaśnia, że podzieli ona wyłącznie od niego.

Przy swedzeniu ciała, liszajach i WYRZUTACH SKÓRYNY

stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci

Nie pięć klas, lecz pięć części losu

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej przez Dyrektora Polskiego Monopola Loteryjnego. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loteryj na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, począwszy od 20-jej, z czterech klas.

Zmianie natomiast uległa podziału losów. Gdy dotychczas losy dzielili się na cztery części oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się on na pięć części przy czym piątą część oznaczoną kolejną literą e. W ten sposób w stłkie wygrane, w każdej z czterech klas, dzieląc się będą pomiędzy właścicieli każdej piątej części losu, jest na pięć części. Naturalnie każda osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć udział w szesnastolitej wygranej.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria, udział w szesnastolitej wygranej,

Wesoły kącik

Grafolog

Małżeństwo jest poważnym...

Pan Adolf był człowiekiem...

Do cóż z tego, że wiedział...

pan Adolf nie znał charak...

— Mam zamiar oświadczyć...

— Czy pan ma również ko...

— Owszem, służę panu...

— Nie panu płacę za poradę...

— No i co? — spytał niespo...

— Ma bardzo dobry charak...

— Najdroższa! — rzekł dr...

— Niestety. Jesteś dla mnie...

— Kto ci to powiedział?

— Nie. Sam do mnie przy...

— Proszę się w ten sposób...

— Co takiego?! „Narzecz...

— Taki... Jesteśmy w Morfi...

Napoleon Sadek

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami
Co bym zrobił, gdybym został ministrem
posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Dwa najpoważniejsze zagad...

zać, wyobrażając sobie, że jest...

nie szacując swej pracy wedle...

le, że Polska jako kraj czysto...

Budownictwo tanich mieszkań
najpilniejszym nakazem chwili

Istnieją dwie krwa...

piły w bankach ponad 10 tysiecy...

L. o dziwo znalazłem u ludzi...

Wypadła zadać sobie pytanie...

Rząd polski przede wszystkim...

Spółdzielczość t. j. szary lud...

Czy wysiłek nasz potrzebny...

Na to pytanie otrzymaliśmy...

Na strychach (facjatakach) i...

Pozostanie tylko element...

I oto co czytaliśmy w gazecie...

W numerze jutrzejszym...

Właścicielom pustych placów...

Kraja marzeń i złud

P. Maksymilian Magdoń z...

Konto P.K.O. Nr 16.999.

Hijeny żerują na nędzy...

Zawdzięczając pomysłowej...

Dzięki swej nieustraszonej...

W dziedzinie dyplomacji...

Spółdzielczość tę pożyczkę...

Według kursujących w Berli...

W dziedziny gospodarki...

W dziedzinie dyplomacji...

Spółdzielczość tę pożyczkę...

Wstrząsająca tragedia...

Okazało się, iż pogłoski...

Przyznać trzeba, iż okolicę...

Tendencja na ogół...

Dymisja 60 pułkowników

Pełnia władzy w rękach Hitlera

Ostatnie zmiany w armii...

W związku z ostatnimi...

W dziedzinie dyplomacji...

Według kursujących w Berli...

W dziedzinie gospodarki...

W dziedzinie dyplomacji...

Postąpienia te są zupełnie...

W dziedzinie dyplomacji...

W dziedzinie dyplomacji...

Postąpienia te są zupełnie...

W dziedzinie dyplomacji...

W dziedzinie dyplomacji...

Zięć zastrzelił teścia

po czym zamordował swoją żonę

Wstrząsająca tragedia...

Okazało się, iż pogłoski...

Przyznać trzeba, iż okolicę...

Trafiony kulami w pierś...

Skazany przez sąd na 8...

I tu i tam powodem zbrodni...

Wkrótce po tym rozszedł...

Skazany przez sąd na 8...

I tu i tam powodem zbrodni...

Wkrótce po tym rozszedł...

Skazany przez sąd na 8...

I tu i tam powodem zbrodni...

Jutro może być za późno dziś
jeszcze kup szczęśliwy los
TARGOWNIKA WARSZAWA WIERZBOWA 7

GIEŁDA
Tendencja na ogół...
WALUTY: Dolar 5.24.5, Fr. franc. 17.17, Funt ang. 26.32, Gulden gd. 99.75, M. niem. 102, srebrna 113.
Dewizy: Belgia 89.50, Holandia 294.70, Londyn 26.41, N. Jork-kabel 5.27.5, Paryż 17.37, Praga 18.53, Sztokholm 136.25, Szwajcaria 122.45.
Papiery procentowe: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 79.50, II em. 80.25, serie 91, 4 proc. konsolid. 67, Konwers. 67.75, 4 i pół pr. poź. we-wiecz. 64, 4 i pół pr. LZW. 62.25, 5 proc. LZW. 69, 5 proc. LZW. 1933 - 62.50, 5 proc. LZ. Łódź 1933 r. - 61.50.
RADIO
ŚRODA 9 LUTEGO 1933 R.
6.15 „Kiedy rano”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 - 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Duety na instrumenty dęte. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po południowa. 13.00 - 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań” - pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić”. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Osmiesięcie lat Polski na morzu”. 17.15 Lekka audycja muzycznosłowna. 17.50 „Złoty i srebrny owoce wśród ptaków” - pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców”. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Na bałtyckim kurcie” - nowela morska. 19.20 Koncert Chóru Męskiego. 19.35 „Rozwój neotoniizmu w Polsce” - odczyt. 19.50 W 18-tą rocznicę od zyskania dostępu do morza. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Charles Beudelaire” - kwadrans poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny. 22.50 Ostatnie wiadomości.
WARSZAWA II
13.00 Nowoczesna muzyka austriacka. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Na swobodną nutę. 15.00 Pogadanka gospodarcza: „Przygotowanie roślin balkonowych”. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 W awan-ki z oper i operetki. 16.15 - 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życia kulturalne stolicy. 20.00 - 22.00 Przerwa. 22.00 Fale. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 - 24.00 Muzyka taneczna.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WYSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Na podwórzu w obecności wszystkich więźniów poczęto okładać Tadeusza razami, ale więźniowie zbuntowali się, rzucili się na ewych strażników i naczelnika, i owdładnęli więzieniem, masakrując swych gnębieli. Tadeusz, który zemścił wrócił do przytomności, gdy na podwórzu więziennym wpadł odział Kozaków.

Kozacy wpadli na podwórze, z takim impetem, że ich konie strącały naczelnika więzienia i żołnierzy, którzy leżeli bezwładnie na podwórzu i których katorżnicy zdążyli już porządnie obić.

Kozacy rzucili się na wszystkie strony, wymachując swoimi długimi pikami. Jeden z nich wbił na swą pikę starszego więźnia i przekuł go zupełnie.

Garska katorżników, która znajdowała się na podwórzu omal nie została rozszarpana przez rozjuszonych Kozaków. Ale większość więźniów, znajdujących się wewnątrz więzienia, zabarykadowała się po dokonaniu dzieła zniszczenia i poczęli rzucać w Kozaków cegły, kamienie i wszystko co mieli pod ręką.

Nagle rozległ się głos oficera Kozaków:

— Poddać się, albo wystrzelamy was jak psów!

Część katorżników cofnęła się do tyłu. Instynkt samozachowania wzbudził w nich chęć uratowania się przed niebezpieczeństwem, które mu groziło.

Tu i tam rozległy się głosy:

— Zlitujcie się nad nami... Hospani pomiluj... Jesteśmy niewinni... Myśmy w tym nie brali żadnego udziału...

Inni znowu ukryli się w jakimś kącie i ze strachu drżeli, jak liść.

Ci zaś, którzy chcieli stawić opór byli zupełnie izolowani. Kapitulacja części złamała wolę walki u reszty.

Pojedyńczo wyprowadzali Kozacy katorżników na podwórze, z korytarzy i cel. Część szła z opuszczoną głową i wystraszonym obliczem, inni spoglądali odważnie przed siebie tępym wzrokiem. Nie brakło jednak takich, którzy szli z wzniesioną głową, jak gdyby dumni byli z dokonanego przez siebie dzieła.

Podwórzu więzienia sprawiało wrażenie rzeźni. Tu i ówdzie leżeli zabici lub ranni. Wśród rannych nie brakło i żołnierzy, których katorżnicy skatowali, a potem Kozacy stratali koniami.

Naczelnik więzienia był tak pobity, że sprawiał wrażenie konającego.

W kącie podwórza, gdzie za węglem leżał Tadeusz, który cierpiał niewymownie. Teraz czuł bardziej aniżeli przed tym ból z uderzeń, które po-

siekały jego skórę i pozostawiły na niej brunatne plamy.

Niedługo trwało i bunt w więzieniu irkuckim został stłumiony.

Po kilku godzinach siedział Tadeusz znowu w pojedynczej celi, a ręce jego i nogi były skute kajdanami razem, tak, że z trudem mógł się ruszyć.

Prawie wszyscy katorżnicy, którzy brali udział w buncie zostali skuci w podobny sposób. A chociaż Tadeusz był jedynym katorżnikiem, który w buncie udziału nie brał, nie uniknął kary swych towarzyszy.

Nazajutrz ustawiono na podwórzu w dwóch rzędach żołnierzy, twarzą skierowanych do siebie. Wszystkich więźniów, którzy mogli jeszcze stać na własnych nogach po wczorajszych wydarzeniach przepuszczono między tymi rzędami.

A gdy nieszczęśliwy biegł „w ogień”, albo jak Rosjanie to nazywali „czerez stroj” padały na niego cioty od kolb, nanajek, lub kulaków. Nie wszyscy zdołali jednak przebiec przez cały rząd żołnierzy, bo padali w drodze nieprzytomni.

To samo stało się z Tadeuszem. Był jeszcze tak wyczerpany po wczorajszej egzekucji, że padł pod kilkunastu krokami zemdlony. Podnieśli go i zaniesli.

Potem przyszła kolej na innego.

Znow znalazł się Tadeusz w szpitalu więziennym. Leżał tu kilka tygodni w przekoniu, że nie wyjdzie stąd żywy. Zapewne zginie tu i pogrzebią go gdzieś na cmentarzu więziennym.

Ale silny jego organizm zniósł wszystko. Przekonał się, że Marcin miał rację. Przysłowie „człowiek jest silniejszy od żelaza” miało zastosowanie do Tadeusza i do wszystkich bohaterów carskiego więzienia i katorgi.

Gdyby mu ktoś przed dziesięciu laty powiedział, że człowiek tyle przetrzyma i tyle nacierpi się co on, zawołałby na pewno: Nie, to nie jest możliwe! Czy jeden człowiek może przetrzymać tak wiele? Czy może jedno ludzkie życie tak wiele wycierpieć?

Teraz widzi, że nie ma granic dla ludzkiego cierpienia.

Tak mijał rok po roku. Tadeusz był jak gdyby zupełnie oderwany od świata. Rzadko otrzymywał jakąś wiadomość z kraju. A wiadomości były co raz radośniejsze:

Znowu rozpoczyna się ruch w kraju... Lody ruszyły... Inne wiatry powiały. Uszpon lud zbudził się ze snu...

Nie wiedział dokładnie, na czym polegała przemiana. Wiadomości dobiegały doń przypadkowo, z jakiejś starej gazety albo od katorżnika, który przybywał z kraju.

Życie codzienne w więzieniu irkuckim upływało bardzo monotennie. Nie wszystkich katorżników prowadzono na roboty, brano tylko tych, którzy byli już zupełnie stępieni, i nie było obawy, że zbuntują. Byli to przeważnie kryminalni przestępcy.

Tadeusz bardzo rzadko szedł na roboty. Miano do tego Polaka zaufania. Może zbuntować przy robocie innych katorżników.

Tadeusz siedział obecnie w więzieniu i rozmyślał, jak wyostać się stąd z powrotem do Polski.

Jeśli lody ruszyły, jeśli znowu ruch w kraju powstał, powinien wyostać się stąd i pojechać do kraju.

Ale wyostać się stąd nie było wcale łatwą. Po ostatnim buncie reżim więzienny stał jeszcze bardziej surowy.

Pewnego dnia, było to latem, przybył do więzienia naczelnik i odczytał akt amnestyjny cara katorżników.

Wszystkim skazanym na dożywotnią katorż została kara zmniejszona na piętnaście lat, ci którzy mieli odbyć piętnastoletnią katorżę, zmniejszono karę do dziesięciu lat itd.

Z dumą w głosie oznajmił naczelnik więzienia od chwili, gdy w naszej ojczyźnie zaczęła panować rodzina Romanowów. W związku z tym jubileuszem Jego Carska Mość zechciała udzielić amnestii wszystkim katorżnikom...

Naczelnik jeszcze przemawiał i wyjaśniał dobre serce ma batuszka car i w związku z tym zwrócił się do katorżników, by odprawili modlitwę z intencji zdrowia samodziernicy.

Po odczytaniu aktu amnestyjnego oraz wysłaniu przemówienia, wywołał naczelnik więzienia katorżników, którzy odzyskali natychmiast wolność.

Ci, którym kara skończyła się, była oszołomiona tą wiadomością, omal nie oszaleli z radości. Nie płakali, inni całowali się z tymi, którzy pozostali w więzieniu.

Do tych, co pozostali, należał rzecz jasna także i Tadeusz.

Do tych, co mieli wyjść na wolność należał także i Tadeusz.

Został skazany na dwadzieścia lat katorgi, morderstwo w celach rabunkowych. Jadąc pewnego razu w pociągu, znalazł się sam na sam w przedziale z pasażerem, którego uduślił i zabrał mu kieszonkę z pięćdziesięciu rubli. Wyskoczył w biegu z pociągu, ale padł ranny i w taki sposób dowiedział się, kto jest mordercą.

Odbył piętnaście lat katorgi, a teraz na prośbę amnestii odzyskał wolność.

Mieszkał w Warszawie i dlatego żegnając cicho zapytał:

— Pan jest zapewne Polakiem? Zdaże się z Warszawy? Jeśli pan pragnie, mogę oddać panu adres...
muś ukłonił od pana...

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Wielka miłość

Na peronie dworca stała młoda para spleciona mocnym uściskiem, zapominając o całym świecie. Młodym ludziom trudno było rozstać się z sobą. Karol Sobiszewski był aktorem. Od dłuższego czasu biegał od jednego dyrektora do drugiego, od jednej agencji teatralnej do drugiej, wszędzie z uznaniem wyrażano się o jego talencie, ale nie dawano mu angażemant, przyrzekając, że może później znajdzie się dla niego praca. Wreszcie gdy jego fundusze były na wyczerpaniu, postanowił udać się do Hollywood.

Narzeczeni jeszcze raz gorąco się pocałowali i w ostatniej chwili wskoczył na stopień wagonu, który miał go zawieźć w nieznaną.

Z trudem włókł się Karol po ulicach Hollywood. Głód skręcał mu wnętrzności. Przed czterema dniami wydał ostatniego centa, przez cztery dni zrozpaczony i bliski obłędu wałęsał się po ulicach Hollywood, spał na ciepłym piasku plaży i czuł się u kresu sił. W ciągu tygodni z uporem maniaka odwiedzał wszystkie wytwórnie, prosząc o pracę. Wszędzie pokazywano mu drzwi, walka o byt była bowiem tutaj bardziej zacięta niż w Europie.

Ogniste kręgi wirowały przed oczyma wyczerpanego z głodu młodzieńca. Szedł przed siebie, poruszając nogami cięż-

kimi jak ołów.

Nagle ryknęła syrena, zażgrzytały hamulce. Automobilistka eleganckiego auta na próżno starała się ominąć upadające ciało. Było już za późno. Karol zemdlął z głodu i upadł tuż przed kołami przejeżdżającego auta, które, zanim się zatrzymało, wlokło go po jezdni na przestrzeni kilku metrów.

Przerażona gwiazda filmowa Diana Louis wyskoczyła z wozu i pochyliła się nad przejechanym mężczyzną. Gdy ujrzała wychudzoną piękną męską twarz, serce jej ścisnęło się boleśnie. Tak wyglądał jej brat, gdy podczas meczu w polo spadł z konia i leżał na boisku ze złamanym kręgosłupem. Bezradnie obejrzała się po pustej ulicy, sama bowiem nie mogła pomóc mężczyźnie pozbawionemu przytomności. Nagle z bocznej ulicy wyłonił się policjant. Natychmiast zorientował się w sytuacji i już po pięciu minutach na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia, która na żądanie gwiazdy przewiozła rannego do pierwszorzędnej kliniki.

W ciągu tygodni walczył Karol ze śmiercią. Diana Louis co dzień przychodziła do kliniki, dowiadywać się o stan zdrowia chorego. Za każdym razem dawała do zrozumienia lekarzom i pielęgniarce, że w soko ich wynagrodzi, jeśli u-



Warszawa, Marszałkowska 154
P. K. O. 18814

trzymają chorego przy życiu. Lekarze robili, co leżało w ich mocy, aby wyrwać Karola ze szpon śmierci i gdy w końcu Karol odzyskał przytomność, lekarze odetchnęli z ulgą.

Karol wprawdzie uszedł z życiem, ale stracił wzrok. Na próżno Diana zwracała się do największych okulistów, nie mogli przywrócić Karolowi wzroku.

Po opuszczeniu kliniki Karol zamieszkał we wspaniałej willi aktorki, która robiła wszystko co leżało w jej mocy, aby Karol zapomniał o swym cierpieniu. Z czasem oboje się zaprzyjaźnili i Diana oświadczyła się o jego narzeczonej i rozpaczliwej walce o byt. Artystka pokrzepiała go na duchu jak mogła, a przy tym z bólem stwierdzała, że jej miłość nigdy nie znajdzie wzajemności, ponieważ Karol nie zapomniał o swojej Zosi.

W końcu Karol całkowicie

wrócił do sił i Diana zrozumiała, że bezczynność może go wpechnąć w melancholię. Użyła więc wszystkich swych wpływów i znalazła dla niego pracę w nowojorskim radio.

Obecnie miał on pieniądze, cieszył się powodzeniem, ale mimo to nie był szczęśliwy, pożerała go tęsknota za ukochaną. Nie śmiał jednak z nią się skomunikować. Sam do niej nie mógł napisać, a gdyby to ktoś inny uczynił, musiałby wytłumaczyć dlaczego sam nie pisze. Pojechał do swej narzeczonej też nie śmiał. Nie wiedział jak ona przyjmie wiadomość o jego kalectwie. Bał się, że go odepchnie. Wolał więc na razie nie załatwiać tej sprawy i tęsknić. W końcu jednak tęsknota wzięła górę nad wszelkimi obawami, wziął urlop i pojechał do Europy.

Tego samego popołudnia, w którym Karol przybył do Warszawy, Zosia siedziała przy oknie i haftowała. Obok niej stała jej matka i starała się ją przekonać, że powinna zapomnieć o Karolu. Gdyby jeszcze pamiętał o niej, oświadczyła, to w ciągu tych dwóch lat dałby znak życia o sobie.

— Mamo, nie mów tak — odparła Zosia ze smutkiem w głosie. — Nie mogę i nie chcę wierzyć, że Karol nie dochowie mi wierności. Kocham go i nie mogę go zapomnieć. Wierzę, że on również myśli o mnie i kocha mnie jak dawniej! Będę dalej czekała na niego, bo on do mnie na pewno wróci.

Nagle rozległ się ostry dzwo-

nek u drzwi. Zosia zbladła i szepotała:

— Mamo, mam to list od Karola! — i już znalazła się przy drzwiach i szeroko je rozwarła.

— Zosiul! — zapytał niepewnie smutły młodzieniec, noszący czarne okulary.

— Karol! — wykrzyknęła Zosia i rzuciła mu się na szyję.

W swej wielkiej radości Zosia nie zauważyła, że Karol nosił czarne okulary. Ale matka ją zauważyła, jak nieprawidłowo usiadł na podanym mu krześle i jak niepewnie wyciągnął rękę po filiżankę kawy. Przeróżne ogarnęło ją na myśl, że jej jedynaczka ma wyjść za mąż za ślepego!

Po chwili i Zosia już zawołała, że z Karolem coś nie było w porządku i spytała co mu stało.

Karol przez chwilę milczał, w następstwie opowiedział jej wszystko.

— Zosiu, czy chcesz zostać żoną ślepego i udać się za mąż do mej nowej ojczyzny, Ameryki? — zapytał w końcu Karol, pochylwszy się naprzód, niepewnie czekał na odpowiedź.

Łzy ukazały się w oczach Zosi i odparła głosem drżącym wzruszenia:

— Pytasz mnie jeszcze o Karola? Co to mnie obchodzi, gdy będę mogła być przy tobie!

Karol wydał okrzyk radości i wziął w ramiona ukochaną, matka Zosi bezszczęśliwie wniknęła się z pokoju. Załobni zostali sami w pokoju, satysfakcja ze swoim szczęściem.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Nina Świerczewska

gwiazda, która nadchodzi



Widziałeś kiedy na scenie młodą, piękną, wybitnie utalentowaną, sub-

telna i kulturalną artystkę Ninę Świerczewską? W tym roku obchodzi jubileusz...
Jubileusz. Słowo poważne, pompatyczne, obciążone balastem wielu lat pracy, mile lożące się w oczach i na uszy, medale i... emerytura.
Spójrzcie, proszę, na fotografię Niny Świerczewskiej. Czy w tej młodzieńczej, świeżej, uroczej i pięknej twarzy jest coś z przeszłości? Jej uśmiech mówi — „Cis”, jej oczy mówią — „młodość”, jej twarzyczka mówi — „radość życia”. A my mówimy — talent. Szczery, skrytykowany ta-
lent.

Pani Nina rzeczywiście obchodzi w tym roku jubileusz, ale skromny, bo zaledwie pięcioletniej pracy scenicznej. Przed pięciu bowiem laty rozpoczęła karierę w teatrze Solskiej, grając w sztuce „Sobowrót” jedną z czołowych ról. Już tym debiutem, choć nie ukończyła P. I. S. T.-u, a uczyła się prywatnie u takich sław, jak Cwiklińska i Dulebianka — dowiodła, że ma się tu do czynienia z talentem, jak to się mówi „samorodnym”.

Nie zawiadła nas, Role, jakie po tym grała w sztukach: „Sprawa Danton’a”, „Niebiescy zalotnicy”, „Poskro mienie złończy”, „Rozbitki”, „Śluby panienskie”, a nade wszystko „Szestnastolatka”, w której święciła prawdziwy triumf artystyczny — utwierdziła wszystkich w przekonaniu, że to talent z Bożej łaski. Jeżeli sztuka pt. „Człowiek, którego zabiłem”, która pobila rekord, bo grana była sto kilkadziesiąt razy w Reducie, osiągnęła ten niebywały sukces kasowy i artystyczny — jest to w Niemcym stopniem zasług Świerczewskiej. Ona bowiem grała w niej główną rolę kobiecą, stwarzając kreację na wielką miarę.

Grę Świerczewskiej cechuje duża inteligencja, wnikliwość, subtelne traktowanie materiału, a przede wszystkim głębokie odczuwanie krowejj postaci. Ciekawe jest, że wszystkie role sceniczne odzwierciedla Świerczewska z umiarem iście filmowym.

To zwrócić uwagę naszych producentów na tę niepopożytą artystkę. Z początku powierzone jej małe role w filmie „Ty, co w Ostrze świeżesz branie”. Teraz natomiast p. Nina zagra większą rolę w nowym filmie

„Kobieta na sprzedaż”. Reżyser filmu, Waszyński wyraża się z entuzjazmem o możliwościach tej pięknej artystki. Ostatnio zaczęły krążyć w sferach filmowych wiadomości, że pewna wybitna zamierza powierzyć Świerczewskiej główną rolę w obrazie dramatycznym.

Taki pomysł zasługuje na szczery polask. To, co nam dała dotychczas Świerczewska na scenie jest dostateczną gwarancją, że i w filmie zajmie może czołową pozycję.

FELIKS



TRZEBA ROBIĆ DLA SZCZĘŚCIA!

Nie wolno siedzieć biernie czekać... Trzeba kusić Fortunę i grać na loterii, zwłaszcza, gdy 41 Lot. daje więcej szans! Nabądźcie los 1 kl. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLANSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19, oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Trzy razy Greta Garbo

Greta w młodości, Greta na znaczkach pocztowych, Greta kupuje wile



„mnieżni wiedzą”, że „błędy pionierów Szwecji” zdradzał duży talent w tym

Czy wiecie czym była Greta Garbo zanim porwał ją film?

Posłuchajcie, to bardzo interesujące. Ołóż swoją karierę życiową rozpoczęła Greta Garbo, dziś postać tak sławna, jak wielcy mężowie stanu, królowie i dyktatorzy — jako sprzedawczyni w magazynie kapełuszki. W tamtych „mnieżni wiedzą”, że „błędy pionierów Szwecji” zdradzał duży talent w tym

kierunku i jeszcze więcej zdolności „niepieklich”.
To też, gdy pewnego dnia zjawił się u niej w Sztokholmie, znany podówczas reżyser duński Karel Brisson i zaproponował pracę w filmie — matka Greta, poczciwa pani Gustafson była bardzo przeciwna temu. Z początku buntowała się energicznie namawiając córkę, by nie poszła na drogę niepewną, po tym usiłowała przełamać ją prośbami, aż w końcu uległa.

I dziś, niedoszła właścicielka maga zynu mół, skromna i cicha i pracowita panna Gustafson — jest sławą wszechświatową, znaną w każdym zakątku ziemi, Greta Garbo.

W Nowym Jorku jest „Związek wielbicieli Grcy Garbo”, który ostatnio przejawiał wzmożoną działalność. Forma jego pracy jest różnorodna, a obejmuje: organizowanie wieczorów dyskusyjnych, zbieranie pamiętek, fotosów, wycinków z gazet, recenzji, zakładanie biblioteki i zbioru prac publicznych z całego świata o Grecie Garbo.

Ostatnio Związek ten zwrócił się do amerykańskiego Ministerstwa Poczt z petycją, aby w roku 1933 wypuściło znaczek z podobizną Grcy, uzasadniając swoją prośbę jednym argumentem, że Greta jest najslawniejszą artystką wszystkich czasów całego świata.

Czy Ministerstwo uwzględni petycję Związku — dowiemy się niebawem.

Od pewnego czasu krąży w Paryżu uporzędkowana pogłoska, jakoby Greta Garbo, która — jak pamiętamy — grała w filmie rolę sławnej kobiety

szpiega Mata Hari, zamierzała nabyć na własność wile Mata Hari w Neuilly.

Rzeczywiście, a potwierdzają to najbliżsi jej przyjaciele: od czasu gdy zagrała rolę Mata Hari w filmie, Greta szczególnie interesuje się losami straconej kobiety - szpiega, i strła się odtąd namiętną kolekcjonerką wszelakich pamiątek po niej.

Podobno pertraktacje o kupno wili, w której Mata Hari mieszkała, pod jej nazwiskiem panienskim Margarieta Gertruda Zell w najbliższym czasie dobiegną końca.

A JEDNAK... MARIENA BEDZIE KRCICIA W NIEMCZECH

Tyle się gadło, tyle się pisało. I to i owo. Ze Marlana wyrzeka się obywatelstwa niemieckiego, że przyjechała poddaństwo amerykańskie, że z tego powodu nie będzie już nigdy mogła wrócić do Niemiec.

I co się okazało? Marlana jednak pojedzie niebawem do Berlina, by tam nakręcić film pod reżyserią Willy Forsta.

A jak do tego doszło? Posłuchajcie.

Nie można ukrywać, że ostatnie filmy Marlany nie przyniosły wytwórciom zbyt wielkich zrozków. A Yankiesi tego nie lubią. Powiedzieli więc jej panowie z Paramountu: „Bar dzo pania kochamy i cenimy i dlatego nie chcemy pani wiązać długotrwałym kontraktem. Pani może odtąd dysponować swoją osobą”.

I zaczęła się taniec dołora Marlany. Trzęczyli, oczywiście inni producenci. Ale jakos nic z tych „zalotów” nie wyszło. Postanowiono więc, że Marlana pojedzie do Paryża filmować. Ale tu właśnie coś się popsuło i oto „X-27” pojedzie do Vaterlandu, by po wielu latach zagrać na nowo. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Nasza skrzynka pocztowa

Wandeczka z Białegostoku: Drogie dziecko. Zbyt młoda jeszcze jesteś, by myśleć o karierze filmowej. Trzeba przede wszystkim ukończyć średni zakład naukowy, uzyskać maturę, po tym dopiero — gdy nie ostygnie Pani w zapachach — pomysleć o wstąpieniu do Państwowego Instytutu Teatralnej. Miał już czas, kiedy wystarczyło mieć „smukłą figurę” i „niebieskie oczy”, by dostać się do filmu. Dziś kinematografia — to wielka sztuka, która, poza talentem, wymaga teoretycznego wykształcenia. Szkoła filmowych w Polsce nie ma. Jeśli będą Pani potrzebne dalsze wskazówki — chętnie służę. Na razie pozdrawiam i polecam się pamięci.

Maria VII: Partnerem Marlany Dietrich w filmie „X-27” był Victor Mc Langlen Nazwisko Smosarskiej — panienskie. Daniella Darrieux znajduje się obecnie w Ameryce, gdzie kręci film dla wytwórni „New Universal” i jest Francuska. Adres Lidii Wysockiej — Teatr Polski w Warszawie. Ma lat około 20. Nils Asther — to niezwiśkie rodowe.

Karol B. Wilno: Tych informacji udzielić Panu nie mogę, gdyż są natury wybitnie osobistej. Nauzomy się jednego: nie interesować się cudzymi sprawami intymnymi.

Karolina Wańska, Kalsz: Elżbieta Barszczewska jest w Warszawie i wkrótce wystąpi w Teatrze Polskim w sztuce p. t. „Mata Dorrit”. Brodniewicz już wrócił z Częstochowy. Adres jest zastrzeżony.

H. Krawiecki, W-wa: Doprawdy, nie mogę pojąć, dla jakiego powodu poczta zwróciła Panu list z kuponem. Niemniej jednak będzie Pan wzięty pod uwagę przy tworzeniu i listy uczestników. Za słowa życzliwości — serdeczne dzięki.

K. Janiszewski, W-wa: Adres p. Smosarskiej — Naruszewicza 15. Jest meżatka, żona znanego inżyniera-budowniczego Spis filmów realizowanych i w projekcie podajemy co pewien czas. Gdyby Pan swematycznie czytywał nasze „Wiadomości Filmowe” — byłby Pan wiedział o każdym szczególe. Statystki są przyjmowane każdorazowo przez kierownika produkcji danego filmu. Znaczkę pocztową przekażemy na L. O. P. P. Pozdrowienia, kochany panie Kazimierz.

H-le. halo. Pan Jan Skrodek propony list o odbiór promieni nędy. Wzrost aparatu fotograficznego w godz. między 1 — 2,30

Charlie Chan zwarłował!

Pamiętacie popularnego aktora Charlie Chana, grającego rolę chińskiego Sherlocka Holmesa

Caly amerykański świat filmowy poruszony jest obecnie faktem zaginięcia Charlie Chana, faktem tym bardziej sensacyjnym, że Charlie zaginał w sensacyjnych ekscytacjach. Nagrywano właśnie nowy film detektywistyczny, w którym Chan grał czołową rolę. W pewnej chwili artysta oświadczył, że idzie się napić wody. Poszedł i więcej nie wrócił.

Poszukiwania, jak dotychczas, nie dały pozytywnego wyniku. Należy przypuszczać, że artysta dostał nagłe szalu, czy też stracił pamięć.

KUPON 2
KĄCIKA ZBIERACZY
AUTOGRAFÓW

Dziś podamy drugi z kolei kupon, który trzeba wyciąć i wraz z kuponikiem Nr 1 zachować do przyszłego tygodnia.

Najnowsze premiery NA EKRAKACH STOLICY

„HURAGAN“

„Huraga” to film zrealizowany z rzadko spotykanym rozmachem. Jeśli przyjąć, że zasada kinematografii jest ruch, tempo i wrażenia wizualne — to w „Huraganie” osiągnęła ona szczyt możliwości.

Kończącym i kulminacyjnym akordem tego filmu jest huragan, który — dosłownie zmienia z powierzonej ziemi całą wyspę w archipelagu Malajskiego. Jakimi środkami realizator John Ford uzyskał tego rodzaju efekt — niechaj zostanie jego tajemnicą. Ważne jest, że wrażenie jest niezwykle, przerażające swoją zgrozą. Zabudowania, kręcioty, siłownie drzewa walą się, jak zapalki pod naporem hu raganowego wichru i fal morskich, które to zalewają wyspę, szerząc zniszczenie i zagładę.

Ten punkt kulminacyjny jest równocześnie zakończeniem mocnego w wyrazie i sile dramatycznej konfliktu romantyczno - sensacyjnego, który rozgrywa się na tle stosunków białych okupantów do tuzimców. Pod tym względem rola Europejczyków nie wypadła dla nich chwalebnie. Thaitia nie, naród radosny i wolny nie może się podporządkować surowym, a bezdusznym rydom prawa zarowadzonego przez białych, według których Malajczyk jest tak traktowany, jak narz. Murzyn w innej części świata. Biały może znievažny czynnie Malajczyka, a Malajczyk nie ma prawa odpowiedzieć znievažną za zalewawie.

I oto jedna z tuzimców, młody piękny i wolny chłopiec, ma na okcie. Inżynierem między innymi, zrodziła bez przemyśleń znievažny przez Europejczyka. Malajczyk nie potrafił się poddać i w końcu poddał się, ale ci miazdzy mu czaszkę. Za to musi

ść na pół roku do więzienia. Ale w domu zostawił młodą, piękną i ledwo co zaślubioną żonę. Jakże wyrzyna w zamknięciu pół roku, kiedy tam czeka na niego cudowna, młodzieńka, ukochana i kochająca żona. Chłopiec postanawia uciec z więzienia. Ale łapią go i podwieszają karę o dwa lata. Tym razem idzie na ciężkie roboty. Znowu usiłuje uciec i znowu go chwytają. Te próby powtarza kilka razy, zaw sze jednak bez powodzenia... A kary rosną... Już ma odcierpieć 16 lat.

Gubernator wyspy, do którego zwraca się miejscowy lekarz i ksiądz, aby przebaczył w gruncie rzeczy niewinnemu i porządkiem chłopcu — jest nieugięty. Prawo — prawem. W sentymencie bawić się nie może... Ale w końcu jednak — chłopiec ucieka z więzienia. I oto, gdy po wielu cierpieniach dostaje się ukradkiem z nowym tem na swoją wyspę — zrywa się ten straszliwy huragan, który niszczy wszystko i wszystkich. Chłopak okazuje tu nieudzielne bohaterstwo i odwagę. Ratuje nie tylko swoją rodzinę, ale również żonę bezdusznego gubernatora.

Oto w skrócie historia romantycznych i dramatycznych przeżyć bohatera tego wielkiego filmu. Gra tę rolę piękny John Hall, chłopiec na schwał. Jego sliczną żoną-thaitinką jest piękna Dorothy Lamour. Oboje wwiązują się ze swoich ról z dużym talentem.

Reżyser John Ford włożył w film „Huragan” kapitalną pracę, duży rozmach, oddając zarówno sceny katastroficzne jak i sceny romantyczne i nieustraszone. W tym pozostawia silne wrażenie. (M. S.)

Nasza ankieta z nagrodami Dwa filmy przodują, ale...

Ubiegły tydzień przyniósł w sumie 478 głosów, co łącznie z głosami oddanymi w okresie poprzednim stanowi imponującą liczbę 1564. A więc — tysiąc pięćset sześćdziesiąt cztery osoby już uczestniczą w naszym plebiscycie.

Tu trzeba wyjaśnić pewną różnicę, jaka zachodzi między sumą głosów, oddanych na filmy polskie, a łączną kwotą głosów na filmy zagraniczne. Tajemnica tej drobnej zresztą różnicy polega na tym, że wielu czytelników głosuje tylko na jeden film: na polski albo zagraniczny.

Oto stan na dzień dzisiejszy:

KRAJOWE:		głosów	
Znachor	606		
Dziewczęta z Nowolipiek	161		
Piętro wyżej	12		
ZAGRANICZNE:		głosów	
Dama Kameliowa	276		
Ziemia błogosławiona	178		
Ich 100 i ona jedna	148		
Gdy kwitną bzy	97		
Bohaterowie morza	34		
Pod dwiema flagami	32		
Królowa Wiktorja	17		

KUPON
NAJLEPSZE FILMY W ROKU 1937:

Polski

Zagraniczny

Imię i nazwisko głosującego

Dokładny adres

Towarzysze Doboszyńskiego milczą Trzeci dzień procesu we Lwowie

W trzecim dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu przewodniczący odczytał na wstępie uzasadnienie oddalające wniośli obrony o powołanie szeregu świadków.

Następnie zeznawali świadkowie. Jako pierwszy Marian Klimaszewski, posterunkowy P. P., biorący udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego. Stwierdza on, iż pod Perzbą z lasu padły strzały na oddział policyjny oddawane przez dywersantów.

Dalej świadek opisuje przebieg ranienia Józefa Pałki, które miało miejsce podczas strzelaniny, gdy oddział Doboszyńskiego wyszedł wycofując się z lasu i ostrzeliwał świadka i przodownika Kanika.

Józef Bieszczad brał udział również w akcji pościgowej. Chwytał on dwóch dywersantów Kolasę i Lelka. Znalaziono przy nich pas wojskowy. Lelak miał na nogach nowe lakierki.

Kapitan Dzianko, post. 2. P. ujął 4 dywersantów m. in. Antoniego Kwintę i Pachla. Świadek twierdzi, że Kwinto przy pościgu kilkakrotnie mierzył do niego z rewolweru. Podczas rewizji znaleziono u Kwinty maszynkę do strzyżenia włosów.

Kunegunda Turkowa, gospodyni starosty Basary, opowiada

o przebiegu napadu bandy Doboszyńskiego na mieszkanie starosty. Opisuje ona szczegółowo obraz zniszczenia. Meble zostały wówczas połamane i pokłute bagnietami, obrazy porzucane ze ścian. M. in. zrzucono nawet obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po wyjściu napastników stwierdzono brak portfelu, zegarka, dwóch marynarek i lakierków, należących do starosty, zegarka świadka oraz jej ślubnej obrączki.

Jan Kuenreich, malarz pokojowy obserwował wypadki z okna jednego z mieszkań. Widział jak niszczone sklepy i wyrzucano z nich towar. Zeznaje, iż po wyrzuceniu konfekcji z jednego ze sklepów podpalono ją.

W dalszym ciągu zeznawali, jako świadkowie współuczestnicy napaści na Myslenice, skazani już przez sąd. Większość korzysta z przywileju i nie zeznaje wcale.

Znaleziono odcięta głowa wydawcy dziennika chińskiego w Szanghaju

SZANGHAJ. W koncesji francuskiej znaleziono ubiegłej nocy odcięta głowa wydawcy nowego dziennika chińskiego „Sze uei Ouampas”.

Obok głowy leżała ćwiartka papieru, na której członkowie

nieznanego w Szanghaju stowarzyszenia „Sprawiedliwość” grożą śmiercią wszystkim wydawcom i dziennikarzom, pracującym w chińskich piśmie, o przychylnym dla Japonii nastawieniu.

Nastroje antysemitckie w Słowacji przywierała wiat na siła

BRATISŁAWA. W Słowacji można w ostatnim czasie zauważyć znaczny wzrost nastrojów antyżydowskich. Zwalczana przez cenzurę akcja antyżydowska prasy słowackiej

znowu się ożywiła, wywołując zaniepokojenie wśród Żydów, zwłaszcza, że wrogie im nastroje zarysowują się coraz wyraźniej również wśród ludności. Żydzi próbują bronić się swej prasie, zapewniając swych sympatiach dla narodu słowackiego.

Prasa słowacka, zwłaszcza „Słoweńska Prawda” odpowiadając gwałtownie, przypominając niesłyszany wyzysk ludu słowackiego ze strony Żydów, ich wrażliwe antysłowackie nastawienie i prowokacyjne trzymywanie się tradycji niemieckich i węgierskich, jak również poparcie, którego użyli bolszewikom węgierskim w czasie ich najazdu na Słowację.

Pismo wzywa naród słowacki do obrony przed wyzyskiem żydostwa, przede wszystkim przy pomocy bojkotu gospodarczego.

Latający hotel „L. Z. 130”

ma na pokładzie również jadalnię z altankami i bar

BERLIN. Nowy niemiecki statek powietrzny „L. Z. 130” jest już na ukończeniu.

Obrzymie rozmiary sterowca ilustruje kilka cyfr: łączna długość wszystkich sztab i prętów szkieletu sterowca wynosi 22 km, drutów stalowych użyto 135 km, nitów — 5,5 milionów.

We wnętrzu wprowadzono szereg ulepszeń. W gondoli kapitańskiej zainstalowano aparaty, ułatwiające lądowanie podczas mgły. Obok siebie rozmieszczono stację radiową i pocztę.

Prócz oddzielnych pomieszczeń sypialnych dla załogi i pasażerów, urządzono na jednym poziomie w formie podkwoy, przylegającej do poszczególnych kabin, halę jadalną, dwa halle, palarnię i bar.

Powiększona sala jadalna zawiera ilość miejsc, wystarczającą dla wszystkich pasażerów i oficerów załogi. W czterech kątach salonu urządzono altanki.

W jednej z hal znajdują się przybory do korespondencji, w drugiej — wygodne fotele i leżaki. Palarnia, wobec wypełnienia sterowca niepalnym helem, nie jest już oddzielona hermatycznie od reszty kabin i sal.

Z sali jadalnej, obu hal, palarni i baru otwiera się wspaniały widok przez wielkie okna. Cztery spośród kabin pasażerskich wyposażone są szczególnie luksusowo. Zawierają one m. in. również wielkie okna, pozwalające na obserwowanie trasy

wprost z łóżka.

Wszystkie zresztą kabiny są bardzo wygodne, zaopatrzone w zimną i ciepłą wodę bieżącą, regulator ogrzewania, lustro, składowany stolik, dwa łóżka itd. Centralę elektryczną umieszczono tym razem obok kuchni.

Najistotniejszą zmianą jest jednak wypełnienie balonów sterowca helem, co — według zapewnień konstruktorów i załogi — wyłącza możliwość pożaru.

Taktykę nekania Japończyków stosują oddziały partyzanckie Chińczyków

SZANGHAJ. Chińska prasa donosi, że oddziały chińskie trzymające się taktyki nekania garnizonów japońskich, oddalonych od terenów głównych działań wojennych, zajęły wczoraj wieczorem Juszang na zachód od Hanczou.

W ręce tych oddziałów wpadła znaczna zdobycz. Oddziały japońskie zmuszone zostały do odwrotu w kierunku Hanczou.

W prowincji Szansi oddziały chińskie zajęły Kih sien na południe od Tajuan.

Szalony wieloryb w San Francisco sparaliżował ruch w porcie

SAN FRANCISCO. Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w porcie San Francisco.

Wieloryb, który zabłąkał się z pełnego morza do portu i wpłynął do doków wewnętrznych, nie mógł znaleźć wyjścia z portu i zaczął, jak szalony, pływać od jednego mola do drugiego, u niemożliwiając wejście i wyjście okrętów.

Władze portowe wezwały na pomoc szalupę z harpunnikami, którzy próbują wieloryba unieszkodliwić. Na molo portowym

w San Francisco zebrały się tysiące ludzi, przyglądających się z niezwykłym zainteresowaniem szalonemu wielorybowi, krążącemu po wodach basenów portowych.

Pierwsze próby łowić wielorybniczej nie dały wyniku, ponieważ nie mogła ona zbliżyć się do oszalałego wieloryba.

Władze portowe miały zwrócić się do czynników wojskowych, by przy pomocy artylerii unieszkodliwić olbrzyma, paraliżującego cały ruch w porcie.

Paląca się krew w Biskrze pod czas starcia krajowców z polnią

BISKRA. Po południu zaczęli się gromadzić liczni krajowcy z okazji wyborów delegacji finansowej.

W chwili, gdy trzej agenci policyjni usiłowali ich skłonić do rozejścia się — z tłumy padły

strzały, przy czym jedna kula przebiła kurtkę agenta.

Na ten sygnał krajowcy rzucili się na policjantów, którzy w obronie własnej użyli broni. Dwóch krajowców zostało zabitych, 4 ciężko rannych. Porządek został przywrócony.

„Walzył na niebie Hiszpani” Syn dyktatora Bruno Mussolini

RZYM. Po raz pierwszy w prasie włoskiej znalazła się wiadomość o tym, że młodszy syn premiera Mussoliniego, Bruno brał udział w walkach lotniczych w Hiszpanii.

Młanowicie „Messagero”, wymieniając zasługi Bruno Musso

lini, które usprawiedliwiają jego awans z porucznika na kapitana, pisze:

„W obronie cywilizacji łacińskiej i chrześcijańskiej został legionistą w walce przeciw bolszewikom na niebie Hiszpanii”.

Trzysta osób padło w Kantonie Walni uliczne toczą się dalej

TOKIO. Agencja Domei donosi: W Kantonie trwają w dalszym ciągu walki uliczne.

Na przedmieściu Tungsha zo

stało wczoraj zabitych przeszło 300 osób. Ubiegłej nocy słychać było w różnych stronach miasta odgłosy ożywionego ognia karabinowego.

Wybuch w fabryce ściepek a w następstwie wielki pożar

BERLIN. Wczoraj przed południem w berlińskiej dzielnicy Lichtenberg wydarzył się silny wybuch w fabryce ściepek.

W jednej z hal wybuchł aparat osuszający, znajdujący się pod wysokim ciśnieniem pary.

W ciągu kilku godzin pożar objął cały budynek fabryczny. Ofiar w ludziach nie było, spłonęły natomiast duże zapasy materiałów, zgromadzone na składzie. Pożar ugaszono po kilku godzinach.

Szalona miłość do fordansera zakończy się sprawą sądową o alimenty

Przed kilku laty znana była na terenie stolicy bogata córka przemysłowca, 20-letnia Tola Ginsberg. Ojciec jej posiadał obok Zawiercia swe zakłady przemysłowe, w Warszawie zaś kilka sklepów na Nałęczkach. Ukochana jego jedynaczka

studiowała na Uniwersytecie oraz szalała po wszystkich lokalach w towarzystwie przyjaciół. Podczas jednej z takich nocnych eskapad poznała ona fordansera węgierskiego Nicolasa Szikotę i zakochała się w nim bez pamięci. Zmieniwszy religię uciekla z nim za granicę nie mówiąc nic rodzicom dokąd wyjeżdża. Zrozpaczony postępkami córki ojciec popełnił samobójstwo.

Zakochana para przewędrowała całą bezmałą Europę. Wyuczwszy się tańca scenicznego Tola występowała razem z Szikotem w Budapeszcie, Wiedniu, Pradze i Rzymie, ostatnio zaś w szeregu mniejszych miast węgierskich.

Piękna idylla szybko jednak

się skończyła. Węgier wynalazł sobie inną partnerkę i porzucił Ginsbergankę z małym synkiem. Na nic nie zdały się próśby zrozpaczonej kobiety. Szikot nie chciał nawet słyszeć o niczym i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Pozostawiona własnemu losowi Tola wróciła za ostatnie pieniądze do Warszawy. Nie mając z czego żyć wystąpiła ona obecnie do sądu o przyznanie należących się jej spójniczy po zmarłym tragicznie ojcu oraz o przyznanie jej od przebywającego w Ameryce byłego kochanka alimentów.

Sensacyjna ta sprawa mająca podłoże romantyczne budzi wśród sfer Warszawy zrozumienie i zainteresowanie.

Zamach na byłego prezydenta

MEKSYK. Na przebywającego na wygnaniu w mieście Meksyku — byłego prezydenta Nigera. Chamoro dokonano zamachu.

W chwili kiedy gen. Chamoro stał w oknie swego mieszkania nieznanymi sprawcami oddał do niego szereg strzałów, które chybiły.

Trup na tarasie

LONDYN. W protestanckim seminarium duchownym w Oxfordzie wykryto wczoraj na tarasie, służącym za sypialnię dla uczniów, trupa 16-letniego młodzieńca Harolda Mathews, który był w seminarium zatrudniony w charakterze służącego. Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do aresztowania jednego ucznia.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRAWY ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P. K. O. Nr 21.895

Hitler przygotowuje sensację które ogłosi przed Reichstagiem

BERLIN. — Kanclerz Hitler opuścił wczoraj w towarzystwie ministra von Hibbenropa. Jak slychać kanclerz udał się do Obersalzbergu, gdzie opracowywać ma swe zapowiedziane na 20 b. m. sprawozdanie przed Reichstagiem.

Mowa kanclerza poruszać

ma nie tylko bieżące zagadnienia wewnętrznie polityczne, lecz i sprawy polityki zagranicznej. W kołach półrządowych twierdzą, że liczyć się należy z tym, iż kanclerz poruszy w swej mowie szereg niezwykle doniosłych i ważnych momentów z dziedziny polityki zagranicznej.

Dwa wypadki śmiertelne w kopalni węgla pod Bytomiem

Dwa śmiertelne wypadki górnicze, wydarzyły się ostatnio na kop. „Hohenzollern” pod Bytomiem.

Na pracującego na filarze górnik Franciszka Korneka obsunęły się zwaly węgla, za-

sypując nieszczęśliwego robotnika. Zanim nadeszła pomoc lekarska Kornek zmarł.

W podobnych okolicznościach zginął robotnik tejże kopalni Jan Kupka.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójcki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbojcem... Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to nie kaukaski), który zorganizował w górach bandę wierzącą mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywając później okup pieniądze rozdawał między ubogich mieszkańców gór. Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden z nich nie był pewny swego mienia... Z wyczynów Selim-Chana głośnie było, — między innymi — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, polskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy). Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po ucieczce od rąk przestępcy, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem i została jego żoną. Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w trybie przebrania Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana. O Selim-Chanie głośnie było w całej Rosji, a nawet i za granicą. Mimo ogromnych wysiłków władz policyjnych i wojskowych nie udało go się schwycić. Wysłano w pogon za Selim-Chanem liczne bataliony wojska, cały sztab tajnych agentów, ale wszystko na darmo. Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on szefowi wojskowemu, nie chciał jednak w żaden sposób wyrazić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, włączył się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńca Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńca Chadzi, zaufany Selim-Chanowi, przyniósł zasyłaną gdzieś wiadomość, że niejaki portier Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do Selim-Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najpierw dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętnąć” z drogi Kibirowa.”

Kibirow musiał spełnić rozkaz. Poszedł z Chadzim do miasta. Tam kazał Chadzimowi, żeby mu przyniósł skądś oficerów, który miał mu niby być potrzebny do tej roboty, potem zamordował Chadziego, a do pokrwawionego mundurka przypiął kartkę: „Tak zginął Kibirow, który czyni zbrodnię przeciw Selim-Chanowi.”

A Kibirow, rzekomy „Ali”, powędrował z powrotem do Selim-Chana w towarzystwie Czeceńca Szamila. Szli po krętych ścieżkach górskich, gdy nagle z daleka widać patrol żołnierski. Szamila i Kibirow ukryli się w grocie skalnej, a nad nimi przeszedł patrol żołnierski.

Nad ranem Kibirow przybył do Selim-Chana, który go przyjął niecierpliwie we wsi Ardaut, w chacie Abdula. „Ali, Ali, nareszcie wróciłeś!” — zawołał na jego widok Selim-Chan, całując go serdecznie.

Przybywszy do Selim-Chana, Kibirow zaczął mu opowiadać o tym, w jaki sposób zamordował „Kibirowa”.

Gdy Kibirow skończył swoje opowiadanie, Selim-Chan zadowolony z kilku Czeceńców, i zaczął chwalić „Alięgo”. W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregori Siokski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana”. Wszystkimi zwrócił się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeceńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go po rękę władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telegraficznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał miliona amerykańskiego.

Miejsce porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan zabrał Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę w drodze poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Kibirow i Esaud udali się do Kisłowodzka. Po drodze Kibirow tłumaczył Esaudowi, że przy pierwszym porwaniu Amerykanina mówił tak cicho do Esauda, bo bał się, że jakiś szpieg widzący właśnie dzigit pozna go. „Ale dlaczego Ali do Esauda o tym nie mówił?” — pomyślał Esaud, spojrzawszy na Kibirowa.

Esaud udał się do hotelu „Niagara”, by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. Tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu. „Ja także jestem Czeceńcem...” — powiedział portier. „O, to się do nas nie składa” — pomyślał Esaud.

I z wyrazem zadowolenia na twarzy zwrócił się do portiera:

— Więc jednak trafiłem na swego...

— Tak, tak... Chociaż się nie znamy, ale, wiesz, zawsze przyjemnie pomówić z kimś ze swojego kraju... — odpowiedział portier, zaczynając tykać palcem.

— Już dawno tu pracujesz? — zagadnął Esaud.

— Już od paru lat... Przywędrowałem wtedy do miasta, żeby poszukać roboty... no i poszczęściło się...

Teraz już rozmowa poszła zupełnie gładko. Portierowi język się rozwiązał. Opowiadał o swym życiu, o rodzinie... Wspominał czasy, gdy przebywał jeszcze w górach, wśród swoich...

Esaud ze swej strony odwzajemnił mu się tym samym, z tą naturalnie różnicą, że opowiadanie Esauda było myślane od początku do końca, bo jego życiem była wierna „praca” u Selim-Chana, tego nie można było opowiedzieć portierowi...

Po takiej „rozmówce” byli już obaj w takim do siebie komforycie, że Esaud zaproponował:

— Wiesz co, bracie... Chodźmy sobie dziś wieczorem do knajpy, popijemy i raźniej nam jakoś będzie na duszy...

Portierowi oczy rozbliły się z zadowolenia.

— Doskonała myśl... Zwolnię się jakoś, zastąpi mnie ten drugi, co tu pracuje... — odpowiedział.

— Jestem tu z jeszcze jednym dzigitem... z naszego aulu... — dodał Esaud. — To mądry chłop... Przyjdziemy we dwójkę, im większa kompania, tym lepiej...

Skończyło się więc na tym, że obaj umówili się na dziewiątą wieczór do knajpy. Mieli się spotkać już tam na miejscu u Rikaszwiliego.

Esaud był zadowolony z siebie. Nie dowiedział się jeszcze wprawdzie nic o milionerze amerykańskim, ale to nie szkodzi... Po prostu rozmowa nie poszła w tym kierunku... Ale za to ten portier uważa się teraz za przyjaciela jego, Esauda i wieczorem, przy wianie, wygada, co potrzeba... Przyda im się ten portier, jeszcze jak może się przydać...

Z „Alim” Esaud spotkał się w umówionym przed tym miejscu, za miastem.

— No i co, Esaudzie? — przywitał go podniecony z ciekawości Kibirow. — Udało ci się?

— Jeszcze jak, Ali... — odparł Esaud. — Nabrałem go, jak się należy, tego portiera... On jest teraz moim najlepszym przyjacielem...

I Esaud opowiedział Kibirowi dokładnie cały przebieg rozmowy z portierem.



— A dużo teraz macie gości bogatych?... — rzucił pytanie Kibirow.

— Więc, powiadasz, spotkamy się z nim dziś o 9-tej, u Rikaszwiliego?...

— No, tak żeśmy się umówili... A on na pewno przyjdzie...

— To doskonale... wieczorem już ja dokończę reszty... wyciągnę z niego, co potrzeba... Już ja się od niego dowiem dokładnie, co się dzieje z tym Amerykaninem...

Do wieczora mieli jeszcze prawie cały dzień przed sobą. Łazili więc przez dłuższy czas pod miastem, nie chcąc się kręcić po ulicach Kisłowodzka. A nuż potem ich ktoś pozna?... Tym bardziej, że postać ogromnego Esauda dosyć łatwo wpadała w oczy.

Pod wieczór udali się do knajpy Rikaszwiliego i przesiadzieli tam parę godzin, czekając na przybycie portiera.

**Chcesz
tanie
kupić
przejrzyj ogłoszenia**

Kibirow, jak zwykle, nadstawił uszu, przysłuchując się rozmowom siedzących nie daleko jego stolika Czeceńców.

— Te psy ostatnio wcale nam spokoju nie dają... Wciąż szukają... Dopytują się... Czy się nie słyszało o Selim-Chanie, albo o jego ludziach...

— I mnie opowiadał jeden mój krewniak, który mieszka stale w Groznym, — dodał drugi Czeceńiec, siedzący obok tego starszego, — że przewrócili tam do góry nogami wszystkie mieszkania naszych... Szukają szpiegów Selim-Chana...

— Tak, to prawda... To od tego czasu, jak zamordowano jakiegoś ich oficera... jak go tam nazywają... już nawet nie pamiętam... — mówił starszy Czeceńiec.

— Kibirowa... — podpowiedział mu towarzysz. — Ja dobrze pamiętam, by mi ten właśnie krewniak opowiadał... To ci wtedy narobili krzyku wokół tego morderstwa...

„Wszyscy więc myślą, że zginąłem...” — pomyślał Kibirow. — „Gdyby oni wiedzieli... Jakże się tam moi muszą martwić”.

Ze ściśniętym sercem pomyślał Kibirow o swoich bliskich, którzy tam pewnie oplakują jego śmierć. A może jednak ojciec, który go wtedy widział u Selim-Chana, domyślił się prawdy?

Jakby nie było, on, Kibirow, nie może nic na to poradzić... Musi zadawać ból nawet swoim najbliższym... Wszystko w imię celu, którym jest uwolnienie kraju od Selim-Chana... Za to kiedyś... może już wkrótce... będą mogli być dumni ze swego Fiedki... — myślał Kibirow.

Kilka minut jeszcze przed dziewiątą we drzwiach knajpy ukazał się portier.

Rozejrzał się po „sali”, wodząc wzrokiem po wszystkich stolikach. Dojrzał wreszcie Esauda i machnąwszy do niego z daleką ręką, zbliżył się do stolika, przy którym Esaud siedział razem z Kibirowem.

— Jesteś, bracie — przywitał go z zadowoleniem w głosie Esaud. — No, siadaj... Wiesz, to jest właśnie ten dzigit, o którym ci mówiłem, — wskazał na „Alięgo”.

Uścisnęli sobie ręce i zaczęli rozmawiać. O tym, o owym... jak to bywa z ludźmi, którzy niedawno się poznali.

— No, napijemy się, ja stawiam... — odezwał się „Ali”, starając się przybrać rubaszny ton.

— Co znowu... — zaproponował portier. — To do mnie należy... Ja pracuję, zarabiam wcale ładnie — dodał tonem przechwałki.

— No, dobra... Będzie tak: najpierw on, a później ty postawisz... — wtrącił się Esaud. — I będzie zgoda...

Wszyscy troje roześmiali się.

Podano wódkę i szaszлык. Wypili i wzięli się do mięsa.

— To ty tam, powiadasz, dobrze zarabiasz? — zagadnął Kibirow portiera.

— O, tak... Nie ma czego narzekać... — odpowiedział portier. — To pierwszorzędny hotel... Sami bogacze tam się zjeżdżają...

Kibirow nadstawił uszu.

— Gdy taki jeden i drugi gość da napiwek, to aż miło...

— A dużo teraz macie gości bogatych?... — rzucił pytanie Kibirow.

— Jeszcze jak bogatych... Jest tam u nas jeden Amerykanin — portier zniżył głos, — co ma pięniędzy, jak lodu...

— Taak? Amerykanin? — powtórzył z ciekawością w głosie Kibirow. — A dlaczego tak nagle zniżyłeś głos, gdyś zaczął o nim mówić?

— Bo widzisz, to ważna osoba... Podobno... — tu portier jeszcze bardziej zniżył głos — podobno Selim-Chan czyha na niego... Chce go porwać...

— Co ty mówisz?... — Kibirow również ściszył głos, nachylając się nad stolikiem.

— Gdybyś wiedział, jak go pilnują... — mówił dalej szeptem portier. — Może z dziesięciu tajnych agentów i detektywów... Nie opuszczają go ani w dzień, ani w nocy...

— Ho, ho! To naprawdę musi być ktoś ważny, kiedy tak się o niego boją...

— No pewnie... I nikogo obcego do niego nie wolno wpuszczać... Ale to się już skończy...

— Skończy?... A to dlaczego?

— Bo jutro... — szepnął portier — tylko pamiętajcie, że to tajemnica... jutro on wyjeżdża...

Kibirow zdrzął. Porozumiał się szybkim spojrzeniem z Esaudem.

(Dalszy ciąg jutro).

Elion.

„Na wesoło” wodewil Czaporowskiego w III aktach z muzyką autora

Naprawdę wesoło czas spędzała publiczność piotrkowska, bawiąc się doskonale na sztuce polskiego autora osnutej na temacie bliskim tak każdemu sercu polskiemu — na życiu żołnierza polskiego — wystawionej przez sekcję teatralną Tow. Kult. i Ośw. Robotniczej „Pochodnia”. Temat to zawsze wdzięczny, byle był należycie wykonany. Autor wywiązał się naogół dobrze i wydobyl w sztuce swej sporo humoru prostego i szczerzego, jak dusza żołnierza polskiego. Jednak wiele sytuacji naprawdę koniecznych pozostało w sztuce tej niewyzyskanych. Autor nieujawnił jeszcze w pełni „lwiego pazura” talentu.

Sztuka pulsuje życiem — jest aktualna. Spiewy i melodie proste, żołnierskie dopełniają całości nie pozbawionej wdzięku. Postacie sztuki dobrze nam znane: sierżant, adjutant, plutonowy, kapral i żołnierz, prócz nich — baron napuszony, ale i ten wlaźszy w mundur, jest nam dziwnie bliski, choć „oferma”. Prócz nich biorą udział cztery damy (właściwie to dwie) z których jedna Leokadia — p. Gryniakówna Helena dochodząc swych alimentów na baronie, omyłkowo wezwany na ćwiczenia, powoduje zawiązanie całej akcji. Rola ta śmiało starannie wystudiowana, wykonana była bardzo dobrze. Z prawdziwym wdziękiem i swobodą wykonana została rola jej służącej — Zuzi, co dowodzi zarówno dobrej chęci i zdolności wykonawczyni p. Mikołajczykówny Bron. W roli siostry barona świetnie zaprezentowała się Nowakowska H. pobudzając do szczerzego śmiechu widownię swą mimiką i ruchami. Trudno o lepszą obsadę tej roli w zespole amatorskim. Rolę Walentowej dość trudną, niezłe wykorzystała Drzewowska Irena.

Z ról męskich na pierwszy plan wysuwa się oczywiście sierżant Sroka — rygorysta i krzykała. Rola ta najbardziej

pracowita i odpowiedzialna... także i na scenie.

To też nie dziwimy się że jej wykonawca p. Leśniak Józef pod koniec drugiego aktu nie mógł ukryć jak gdyby zmęczenia. Jednak w końcowym akcie całkowicie rehabilitując się i rolę swą doskonale prowadzi do tańca. Rola to trudna tym bardziej, że autor nie wyposażył jej należycie w zasób humoru i powiedzeń jędrnych i dowcipnych.

Druga ważna i trzeba przyznać prawie bez usterek wykonana rola to Ferdek Baran reżyser Fortek baron odegrana z werwą i pewnością siebie zarówno w grze jak w tańcach i śpiewach, — przez p. Palucha Mieczysława. Pan Paluch rozporządza, prócz zdolności scenicznych także i dobrym materiałem głosowym. To też nie dziwimy się zbyt, bowiem dowiadując się, że pan Paluch jest organizatorem i współreżyserem tej sztuki.

Role: plut. i kaprala — raczej statystyczne, dobrze wykonali pp. Kuczborski Iren. i Włocławski R. Baron Fertok — w wykonaniu p. Marchlewicza Wac. wypadł bez zarzutu. Trudno byłoby zarzucić coś p. Motowi Konst., który w komicznej roli Aronka jako typ charakter. okazał się doskonałym. Znac tu pewną rutynę aktorską. Rola żołnierza służbowego wypadła nie dość żywo, ale to z winy raczej autora. P. Szajewski Mir. robił co mógł. Postacią bez zarzutu był również adiutant w wykonaniu p. Rzepeckiego Jana. P. Merc Józef Sędziewski Tad. wykonał rolę statystów żołn. I i II-go. Muzykę w czasie sztuki i w przerwach, a także wyszkolenie śpiewów przeprowadził p. Trzaskacz Jan. Reżyserję w jej końcowym stadium szkolenia i na scenie prowadził p. Betnerowicz, wywiązując się chlubnie z zadania. Powodzenie kasowe dopisało, co winno być zachętą dla „Pochodni”, by pracę kulturalną wśród członków prowadzić dalej systematycznie.

Nie posadzała o to swego meża!

Mężczyźni w sprawach gospodarskich nie odznaczają się zbyt dużą spostrzegawczością. Pani Maria jako doświadczona gospodyni, zauważyła to odrazu, ale była zaskoczona, gdy po powrocie od siostry, u której bawili dwa dni, mąż zagadnął mimochodem: „Czy zauważyłaś, że u Jadzi wszystko, począwszy od bielizny pościelowej, a skończywszy na obrusach i ręcznikach, jest jakby bielsze niż u nas”.

Rzeczywiście różnica między bielizną wypraną zwykajnie oraz tą wypraną w Radionie jest tak wyraźna, że nawet mężczyźni zwracają na to uwagę. I to skłoniło panią Marię do używania stale radionu. Bynajmniej nie jest obojętne, czym pierze się bieliznę, bo przy zwykłym praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa i ten,

który osadził się w tkaninie. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała.

Obchód rocznicy odzyskania dostępu do morza

W bieżącym roku 18-ta rocznica odzyskania wolnego dostępu do morza obchodzona będzie uroczystie. Oddział kolejowy Ligi Morskiej i Kolonijnej przy Parowozowni w Piotrkowie organizuje stosowną imprezę, która odbędzie się dnia 14 lutego o godzinie 18 w sali im. Kilińskiego. Wstęp bezpłatny. Natomiast podczas przedstawienia zbierane będą dobrowolne składki na Fundusz Obrony Morskiej.

C. ULRICH HODOWLA I SKŁADY NASION
Warszawa — rok założenia 1805
CENNIK GŁÓWNY NASION I NARZĘDZI OGRODNICZYCH na rok 1938
wyszędł. z druku i rozsyłany jest na żądanie
NASIONA warzywne pastewne
kwiatowe rolne
Centrala — Ceglana 11, tel. 568-60
FILIE: Moniuszki 11, tel. 609-28; — II-ga Hala Mirowska, tel. 609-33

Jak powstają kamienie żółciowe

Gdy żółć zostaje wydalana z wątroby leniwie, w pęcherzyku żółciowym zbierają się zbyt wielkie jej zapasy, żółć ulega gęstnieniu gdy zawarta w niej woda wysysa się w ścianki pęcherzyka i wskutek tego zastoju żółci tworzą się w niej osady. Osady te zbijają się w grudki, tak zwany „piasek żółciowy”. Na grudkach osiadają sole, wchodzące normalnie w skład żółci na nich powstają nowe osady. Grudki wskutek tego stale się powiększają i w ten sposób powstają z nich Kamienie Żółciowe. Obecność ich w ustroju powoduje wiele dolegliwości, jak na przykład: ból w bokach i w dołku podsercowym, (gdzie schodzą się żebra) pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji, język obłożony, gorzki i niesmak w ustach, odbijanie gazami wzdęcie i burczenie w kiszkiach, uryna ciemna i mętna, swędzenie skóry, plamy żółtawe na skórze bóle i zawroty głowy, podenerwowanie i t. p.

Zaniedbanie kamicy żółciowej jest bardzo niebezpieczne i groźne dla zdrowia człowieka. Kamienie żółciowe, przebywając przez dłuższy czas w pęcherzyku, drażnią bez przerwy ścianki,

wywołują zapalenia pęcherzyka, a z czasem mogą prowadzić do owrzodzenia, ropienia i różnych komplikacji.

Osoby chore na kamicy żółciową nie powinny w żadnym wypadku zaniedbywać leczenia się, które polega na usuwaniu złogów żółciowych i zapobieganiu ich powstaniu.

Wychodząc z zasady, że lepiej jest zapobiegać wszelkim chorobom, niż leczyć się z nich, osoby mające skłonności do cierpień wątroby, powinny zwracać uwagę na działalność tego tak ważnego gruczołu i nie dopuszczać do zastoju żółci w wątrobie.

W jaki sposób to można osiągnąć wyjaśniają szczegółowo broszury, które wysyła bezpłatnie: Lab. Fizjol. Chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, ulica Nowy-Swiat 5.



Na falach eteru.

Podział tematów w radio francuskim

Ciekawy eksperyment podjęła ostatnio radiofonia francuska. Wiadomo, że radiosłuchacze mają różne gusta, jeden woli pogadanki i słuchowisko, drugi muzykę poważną, a inny znowu pogodną rewię. Otóż aby zadowolić większość słuchaczy, wprowadziły rozgłośnie francuskie zwłaszcza na soboty podział programu radiowego na trzy oddzielne części: 1) pogadanki i słuchowiska, 2) muzyka poważna, 3) rewie. Słuchacz ma zatem możliwość wyboru. Program jest przy tym tak podzielony, że każda stacja nadaje każdy odcinek programu o innej porze. A więc, jeśli ktoś lubi rewię, słucha najpierw audycji z jednej stacji paryskiej, a potem przekręca skalę na drugą stację, która w tej właśnie chwili rozpoczyna drugą część programu rewiowego. Ta inowacja programowa spotkała się z dużym uznaniem radiosłuchaczy francuskich,

Zima okresem radiofonizacji wsi

Już w grudniu ub. r. a więc na początku okresu zimowego, zaznaczyło się wybitne wzmożenie tempa radiofonizacji wsi. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu akcja konkursowa dla wsi, umożliwiająca rolnikom zdobycie odznaczeń, dyplomów i nagród pieniężnych za jednanie nowych abonentów radiowych. Stałe też rośnie ilość

wsi całkowicie zradiofonizowanych, co najlepiej świadczy o przyjęciu się hasła „Radiofonizujemy wieś polską”, na terenie wiejskim. W akcji zamierzającej do pokrycia się wsi lasem masztów antenowych, biorą żywy udział organizacje wiejskie, oraz czynniki samorządowe z wójtami i sołtysami oraz sekretarzami gminnymi na czele. Coraz częściej spotykamy rezolucje, w których cała gromada uchwała stuprocentową radiofonizację wsi. O wzroście zainteresowania wsi radiem w bieżącym okresie zimowym najlepiej świadczy cyfra. Gdy na jesieni ub. r. we wrześniu przybyło 17.000 nowych abonentów wiejskich, to już w grudniu ub. r. zarejestrowało się 37.000 słuchaczy wiejskich. (CPC)

Budowa rozgłośni dla Łucka
Jak się dowiadujemy, Polskie Radio prowadzi w swych warsztatach w Mokotowie — równocześnie z montowaniem aparatury nadawczej dla nowej rozgłośni w Baranowiczach —

Kino Teatr
CZARY
Piotrków
Legionów 11



Dzisiaj ulubieniec publiczności WALLACE BEE ukaże się w niezmiernie interesującym filmie

DARMOZJA

(Dzieje człowieka który znalazł majątek)

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3

Popołudniówka o godz. 3. KSIĘŻNA ŁÓWKA

Kino Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości Nr. 2

Dzisiaj i dni następnych!

Niesłychanie emocjonujące i tajemnicze przygody detektywa Drummonta w walce z bandą przestępców p. t.

W pułapcePopołud. o godz. 3 Kościuszko pod Raclawicami
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowość)
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Wspaniały Polski Film!

Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p. t.

Utan Księcia Józefa

Poniatowskiego

Smarska, Brodniewicz, Sielański, Conti, Fortner

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach popołud. ŁÓDŹ PODWODNA Nr. 9

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-63

Karboline sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne, do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

poleca: Skład Apteczny

P. Podgórski

ul. Słowackiego